

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niemcy/98341,Hitler-jako-czlowiek-religijny.html>



Przemówienie Adolfa Hitlera w Pałacu Sportu w Berlinie, 1940 r. Fot. ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

Hitler jako człowiek religijny?

Autor: JOANNA LUBECKA 20.01.2023

Adolf Hitler oficjalnie wielokrotnie podkreślał rolę chrześcijaństwa jako fundamentu państwowości niemieckiej. Prywatnie demonstrował pogardę dla chrześcijaństwa, a religię traktował instrumentalnie.

Hitler urodził się 20 kwietnia 1889 r. w małej austriackiej miejscowości Braunau nad rzeką Inn. Bardzo mocno związany był ze swoją matką Klarą, która wychowywała syna na gorliwego katolika. Po przeprowadzeniu się

rodziny do Lambach ośmioletni Adolf chodził do szkoły, w której część zajęć odbywała się w budynku średniowiecznego opactwa benedyktynów. Tam też śpiewał w chórze i służył do mszy.

Wspominając w „Mein Kampf” swoje dzieciństwo, pisał:

„w wolnym czasie uczęszczałem na zajęcia śpiewu w opactwie Lambach, miałem najlepszą okazję, żeby częstokroć upajać się odświętnym przepychem wspaniałych uroczystości kościelnych. Cóż było naturalniejsze, niż to (...), że bycie opatem wydawało mi się najbardziej pożądanym ideałem?”.

Na przeszkodzie marzeniom młodego Adolfa stanął apodyktyczny ojciec, który dla syna przewidział karierę urzędnika państwowego, co więcej sam był człowiekiem niewierzącym (uznawał się za tzw. wolnomyśliciela) i zwolennikiem prymatu państwa nad kościołem. Po przeprowadzce do Leonding, nieopodal Linzu, dziewięcioletni chłopiec odcięty od pozytywnych i wszechstronnych kontaktów z klasztorem w Lambach, wychowywany bardziej przez ojca niż przez religijną matkę, powoli tracił wiarę. Potwierdził to później:

„Mając trzynaście, czternaście, piętnaście lat nie wierzyłem już w nic, zresztą żaden z moich kolegów nie wierzył już w tak zwaną komunię, poza paroma zupełnie głupimi prymusami! Tylko że ja wtedy byłem zdania, że to wszystko trzeba wysadzić w powietrze!”.



**Ruiny kościoła pw. Świętego
Krzyża na Krakowskim
Przedmieściu w zniszczonej przez
Niemców Warszawie, 1945 r. Fot.**

Bogu ogarek

Fakt odejścia Hitlera od wiary, a tym samym od praktyk religijnych, nie pozostawia więc żadnych wątpliwości. Tym bardziej zastanawiające są oficjalne wypowiedzi Hitlera dotyczące kościoła i religii chrześcijańskiej w późniejszych latach. M.in. wymowne słowa wypowiedziane w trakcie słynnego monachijskiego przemówienia w 1922 r.:

„Moje uczucia jako chrześcijanina wiodą mnie do mojego Pana i Zbawcy, w którym dostrzegam wielkiego wojownika (...) Jako chrześcijanin nie mogę pozwolić się oszukiwać. Jako chrześcijanin mam obowiązek walczyć o prawdę i sprawiedliwość (...). Jako chrześcijanin mam obowiązki wobec swojego narodu”.

Już po przejęciu władzy w 1933 r., wielokrotnie podkreślał pozytywną rolę Kościołów w Niemczech i rolę chrześcijaństwa jako fundamentu państwowości niemieckiej. Często fotografował się w towarzystwie hierarchów kościelnych. W oświadczeniu rządu 23 marca 1933 r. Hitler mówił:

„Rząd Rzeszy, który w chrześcijaństwie dostrzega niewzruszone fundamenty moralności i obyczajności naszego narodu, przykłada wielką wagę do dalszego utrzymywania przyjacielskich stosunków ze Stolicą Apostolską”.



**Adolf Hitler przed katedrą w
Strasburgu, 1940 r. Fot. ze
zbiorów NAC**

Poza maską

Prywatnie jednak demonstrował niechęć, a nawet pogardę wobec chrześcijaństwa, co potwierdzają osoby towarzyszące mu przez wiele lat. Adiutant Hitlera, Nicolaus von Below, zapisał w swoich wspomnieniach:

„Nigdy nie zauważyłem u niego żadnych oznak pobożności”.

Christa Schröder, która od 1933 r. przez 12 lat była osobistą sekretarką Hitlera, we wspomnieniach napisała o nim:

„Głosił on, że rola człowieka kończy się wraz ze śmiercią i gdy mówił o życiu na tamtym świecie pozwalał sobie na najbardziej ordynarne gry słów. Często zadawałam sobie pytanie, przez kogo w takim razie czuł się powołany do wypełniania swojej misji na ziemi. Podobnie nigdy nie rozumiałam, dlaczego regularnie kończył swe wielkie przemowy odwołaniem się do Wszechmogącego. Jestem przekonana, że jeśli tak robił, to jedynie po to, by zyskać sympatię chrześcijańskiej społeczności Rzeszy. A poza tym grał ohydną komedię. Zawsze, gdy rozmowa schodziła na tematy duchowe, w sposób cyniczny występował przeciwko chrześcijaństwu, którego dogmaty zwalczał z gwałtowną wulgarnością”.

Diagnoza przedstawiona w tej opinii wydaje się całkiem słuszna. Hitler był zbyt inteligentnym graczem politycznym, by nie docenić instytucjonalnej roli Kościołów katolickiego i protestanckiego oraz opinii wiernych. Jednak w rozmowach prywatnych z zaufanymi osobami Hitler już od początku lat 30. nie krył swojej pogardy dla chrześcijaństwa i wrogości wobec kościołów chrześcijańskich.



Uroczystość w Berlinie z udziałem Adolfa Hitlera. W tle gmach katedry, czerwiec 1939 r. Fot. ze zbiorów NAC

W „Rozmowach przy stole 1941-1944”, spisanych przez Henricha Heima na polecenie Martina Bormanna, Hitler wielokrotnie wyrażał swoją opinię o chrześcijaństwie, jakże odmienną od tych oficjalnie głoszonych w latach 30. Mówił m.in.:

„Chrześcijaństwo to jest najgłupsza rzecz, jaka się załęgła w chorym ludzkim mózgu, drwina ze wszystkiego co boskie. Murzyn ze swoim fetyszem o niebo przerasta kogoś, kto poważnie wierzy w cud przeistoczenia”.

Podkreślał związki chrześcijaństwa ze znenawidzonym bolszewizmem: „najcięższym ciosem, jakiego doznała ludzkość było powstanie chrześcijaństwa. Bolszewizm jest nieślubnym synem chrześcijaństwa, a oboje wytworem Żydów”, zaś „chrześcijaństwo jest największym nawrotem ciemnoty, jaki ludzkość kiedykolwiek przeżyła”.



Polski ksiądz jako jeden z

**zakładników oczekujących na
rozstrzelanie na Rynku w
Bydgoszczy we wrześniu 1939 r.**

Niespełnione plany

Oczywiście nie ma sprzeczności między prywatnymi poglądami Hitlera, a jego opiniami głoszonymi publicznie. Religię traktował w sposób instrumentalny. W pierwszym etapie walki o „rząd dusz” należało pozwolić katolikom i protestantom na łączenie wiary w Boga z wiarą w Hitlera, w drugim etapie nowa wiara, nowe rytuały miały zastąpić chrześcijaństwo, wyprzeć je z życia Niemców, a kościoły chrześcijańskie miały zostać zniszczone jako rywal w walce o „wyznawców”.

Joseph Goebbels twierdził, że

„Hitler jest głęboko religijny, ale całkowicie antychrześcijański”.

Pozostaje pytanie, czy sam Hitler potrzebował rytuałów religijnych dla siebie, czy jedynie po to, by zaspokoić potrzeby „wyznawców”. Faktem jest, że w dziele niszczenia chrześcijaństwa wybrał drogę ewolucji – najpierw pozornej ugody z kościołami, potem ich niszczenia drobnymi, choć drastycznymi środkami, aby ostatecznie przejść do brutalnej walki. Równocześnie dawał Niemcom nową „religię”, budowaną w oparciu o znaną wiernym formę (m.in. rytuał), ale nadając jej nowe treści. Jak wspomina Traudl Junge, asystentka Hitlera:

„prawa natury były jego religią. Potrafił pogodzić przemoc z naturą lepiej niż z chrześcijańską doktryną miłości bliźniego, a szczególnie nieprzyjaciela”.



Obalona figura Chrystusa z kościoła św. Krzyża w Warszawie zniszczonej przez Niemców

Tekst stanowi zmodyfikowaną wersję artykułu „Obiekty miłosierdzia”. *Zawłaszczanie i implementacja elementów doktryny i rytuału chrześcijańskiego w III Rzeszy*, [w:] *Misericordia Domini*. Seria: Znak symbol rytuał, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2016, s. 135-157.

COFNIJ SIĘ